

Dwa pokolenia

Pneuma

Spójrz mi w twarz, zobacz raz co widzę ja
nie będę chował przed tobą niczego, nie zmieni tego nic
choć być przy tobie człowiekiem to największy wstyd.
Dla ciebie jestem tylko śmieciem ,ale przysięgam ci
zapłacę taką cenę żeby móc sobą być.
Możesz podeptać mój świat, no dalej, jeszcze raz
i nie dziw się, że stoi bo fundament mam
Chcesz napluć mi w twarz, chcesz zabrać co mam
i dać nowy kontekst temu czym żyję ja.
Co jeszcze chcesz mi wyrwać dziś?
Ten świat odziera mnie z godności dzień za dniem

Jedno wiem,słuchaj-nie jestem tu żeby brać
kawałek po kawałku,dzień za dniem z siebie dać
najlepsze co mam.
Nigdy nie będę kolejnym odbiciem ciebie
Przychodzą dni, kiedy chcę zobaczyć świat przez oczy twe
zobaczyć, jak wciąż osądzasz mnie
Bierzesz pod lupę znów każdy mój uśmiech
i grzebiesz we mnie,żeby znaleźć kawałek siebie

Pokolenie 'wszystko' nie chce nic
wiem, że wystarczy mało żeby być
Pokolenie 'nic' chce wszystko mieć
nie wyszarpniesz ze mnie szczęścia,nie!

stop!

Słuchaj raz co mówię ja, do tego prawo mam.
Wiele razy pluć na to, co dla mnie jest święte
Już prawie nauczyłem się na siebie to brać.
Rzucasz słowa w tę stronę, tylko po to,
by zniszczyć ten świat.
Nie zrobisz tego, cofnij się
ZRÓB JEDEN KROK W TYŁ
Mam dosyć twoich bzdur, mówię ci.
Upewnij się czy wierzysz w to, co mówisz
zanim dopiepszysz ponownie,
tylko jedno powiem ci.

Wylewasz na mnie żółć, której ja nie chcę pić.
Chciałem powiedzieć coś,
ale masz gdzieś, co mówię.
Zaprzeczysz, oplujesz i zniszczysz każdą rzecz,
w której widzę sens,
Nie będę tego nieść.